Mały bohat



Redakcja: Karola 2. Telefony 138-28, 100-28. Administracja Karola 2, Telefon 182-45. Naczelny redaktor lub jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 10 gr.
Z doniesieniem do domu 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok VIII. Nr. 64 — Łódź, piątek 4 marca 1932 r.

W Szanghaju zapanował optymizm.

JAPONJA ROZSZERZA OKUPACJĘ

Rząd tokijski stara się załagodzić konflikt ze Stanami Zjednoczonemi.

Szanghaj 4 marca. (Tel. wł.). Mimo ogłoszonego wstrzymania działań wojennych oddziały japońskie zapamiętale ścigają cofającą się armję chińską. W czasie pościgu została przez Japończyków zdobyta

miejscowość Nang — Tsiang..

Dowództwo chińskiej 19-ej dywizji oświadcza, że wstrzyma kroki wojenne w myśl tymczasowego układu o zawieszeniu broni, jeżeli Japończycy również

wstrzymają walkę.

Tymczasem z Nankinu nadchodzą wiadomości iż wojska japońskie nadal walczą i rozszerzają okupację.

WAŻNA MISJA DYPLOMATYCZNA.

Tokio, 4 marca. (Tel. wł.). Rząd japoński nosi się z zamiarem wysłania do Waszyngtonu wybitnego polityka Kentaro Kaneko w ważnej misji dyplomatycznej. Chodzi mianowicie o

załagodzenie tarć politycznych

jakie wynikły między Stanami Zjednoczonemi a Japonją od chwili rozpoczęcia kroków wojennych w Mandżurji i Szanghaju. Rząd japoński pragnie by konflikt został załatwiony na drodze dyplomatycznej.

Szanghaj, 4 marca. (Tel. specjalny „Echa") Poza sporadyczną strzelaniną na terenach, które leżą między linjami chińskiemi, a zajmującemi stopniowo opuszczony obszar Japończykami, zapanował wreszcie zarówno w Szanghaju jak na jego przedmieściach spokój.

Straż pożarna, powracająca ludność i saperzy japońscy

zajęci są gaszeniem pożarów

w Chapei, Kiang-Wan i innych chińskich miejscowościach pod Szanghajem.

W samym Szanghaju zapanował nastrój optymistyczny. Kupcy liczą się ze wznowieniem handlu, który podczas walk zupełnie zamarł.

Genewa 4 marca. (Tel. „Echa") Według przypuszczeń delegatów nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów zakończy się uchwaleniem

ponownej odezwy

do Chin i Japonji. Liga do działań decydujących okazała się niezdolna.



Za barykady zbudowanej z worków z piaskiem stoi patrol chiński.

W płonącem Cha-pei.



Japoński samochód pancerny wjeżdża na ulice opuszczonego przez Chińczyków i płonącego Chapei.

Wojewoda Lamot i red. Brzeg

skazani zostali na grzywnę.

Toruń, 4 marca. (Od wł. kor.) Po trwającej sześć dni sąd w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego

księdza senatora Bolta,

prezesa Stronnictwa Narodowego przeciwko byłemu wojewodzie Lamotowi i redaktorowi „Dnia Pomorskiego" Brzegowi. Sąd uznał, że dowód prawdy został przeprowadzony i że ksiądz Bolt posługiwał się w polityce

argumentami nieprawdziwemi.

Jednakże wyrok bez względu na przeprowadzenie dowodu prawdy jest skazujący. Oskarżeni skazani zostali na grzywnę od 50 do 300 złotych oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

PROJEKTY USTAW O REFORMIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

zgłoszone do laski marszałkowskiej.

Warszawa, 4 marca. Do laski marszałkowskiej wpłynęły wczoraj projekty ustaw o reformie ubezpieczeń społecznych, o czasie pracy w przemyśle i handlu

o urlopach

oraz o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekty te stanowią nowelizację istniejących ustaw.

Dolar i funt w Łodzi.

Notowanie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w płaceniu 8.85, dolar złoty w żądaniu 9.14, w płaceniu 9.12 funt angielski w żądaniu 30.85, w płaceniu 30.50; rubel złoty w żądaniu 4.92 w płaceniu ..., marka w żądaniu 2.11, w płaceniu ..., 100 franków francuskich w żądaniu 30.25, w płaceniu 30.00.

2 tysiące funtów szterlingów

dla strajkujących górników.

Przemysłowcy nie interesują się strajkiem.

Londyn, 4 marca. Wiadomości o strajku w górnictwie polskiem wywołały w angielskich sferach węglowych, zarówno przemysłowych jak i robotniczych, olbrzymie zainteresowanie. Zainteresowanie to objawiło się ostatnio w sposób realny w akcji prezydenta Federacji Górników, Herberta Smitha, w sprawie pomocy finansowej dla strajkujących w Polsce górników.

Prezydent Smith wystąpił

z propozycja finansowania strajku w górnictwie polskiem

najpierw na kopalni Featherstone, należącej do grupy kopalń p. Archera a zatem do kartelu „Pięciu Hrabstw". Prezydent Smith zaapelował do wszystkich górników angielskich, aby na początek uchwalili wysłanie dla strajkujących w Polsce górników pomocy finansowej w wysokości 2.000 funtów szterlingów (ok. 62.000 zł.) W rachubę brane są jednak większe sumy w razie rozwoju akcji strajkowej w górnictwie polskiem.

Sosnowiec, 4 marca. Wczoraj sytuacja strajkowa w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie uległa zasadniczej zmianie. Strajk jest kontynuowany częściowo w dalszym ciągu, przyczem na I zmianie strajkowało 10.076 robotników. Przy obserwacjach zatrudnionych było wczoraj 1224 robotników. Zmiana popołudniowa strajkowała również. Małe kopalnie

pracują normalnie.

Należy nadmienić, że robotnicy, należący do „Polskiej Pracy", nie zjechali wczoraj do obserwacji nadół, co należy rozumieć, jako pewnego rodzaju zaostrzenie się strajku.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE.

Wczorajszej nocy komuniści rozrzucili w Zagłębiu odezwy do robotników, skierowane przeciwko policji, w związku z ostatniemi zajściami na tle strajku.

W odezwach elementy wywrotowe występują

nadzwyczaj agresywnie,

przyczem od szeregu miesięcy nie zanotowano tak bezczelnie śmiałej treści odezw.

Ostatnie godziny przed cłem w Anglji.



Wzmożony ruch w portowych ulicach Londynu przed wejściem w życie ustawy o wprowadzeniu 10 procentowego cła na import. Wszystkie okręty starały się wyładować swój towar jeszcze bez opłaty celnej, która weszła w życie z dniem 1 marca.

Wzruszający apel żony Lindbergha

do sprawców porwania jej dziecka.

Nowy Jork, 4 marca. Pani Lindbergh, która w maju oczekuje przybycia na świat drugiego dziecka, znajduje się w stanie niezwykłego podniecenia, tak, że zdrowie jej jest poważnie zagrożone. Wystosowała ona wzruszający apel do sprawców porwania, który opublikowany został we wszystkich gazetach i transmitowany przez wszystkie amerykańskie stacje radjowe, prosząc

o należyte obchodzenie się z dzieckiem,

które ostatnio było silnie przeziębione i o odpowiednie odżywianie go.

We wszystkich kościołach odprawiane są modlitwy i nabożeństwa na intencję dziecka i jego nieszczęśliwych rodziców.

PERTRAKTACJE Z BANDYTAMI.

Trenton, 4 marca. Najfantastyczniejsze pogłoski krążą na temat porwania dziecka. Według ostatnich wiadomości, policja natrafić już miała

na ślad bandytów,

którzy uprowadzili małego Lindbergha. Idąc po linji zeznań jednej z kelnerek w pobliskiej restauracji, chodzi tu o szantaż.

Zbrodni dokonali zawodowi uwodziciele dzieci.

Kelnerka ta zeznała, że tego samego wieczoru, kiedy dokonano sensacyjnego porwania, do restauracji weszło trzech obcych mężczyzn. — Kiedy policja przedłożyła jej fotografję znanej bandy uwodzicieli dzieci, rozpoznała ona natychmiast w fotografjach owych trzech mężczyzn.

Według dalszych wiadomości, znaleziono w skrzynce pocztowej w Newark kartkę z napisem: „Dziecko znajduje się w zupełnie bezpiecznem miejscu. Wskazówek udzielimy później,

postępuj pan odpowiednio".

Kartka adresowana była do Lindbergha, nie zawierała jednak żadnego podpisu.

Lindbergh zgodził się udzielić 50.000 dolarów okupu, gdy tylko będzie mógł wejść w kontakt z szantażystami. Na prośbę Lindbergha gubernator stanu New Jersey cofnął nagrodę 25.000 dolarów, wyznaczoną pierwotnie za wskazanie sprawców. Lindbergh obawiał się mianowicie, że na skutek takiego postępowania życie jego dziecka mogłoby być zagrożone.

DZIECKO POD OPIEKĄ PIASTUNKI.

Nowy Jork, 4 marca. Redakcja gazety „Philadelfic" otrzymała wiadomość telefoniczną, że synek Lindbergha pozostaje pod opieką dyplomowanej „nurse", poczem komunikacja telefoniczna została przerwana i redakcja nie mogła dowiedzieć się już dalszych szczegółów.

Lindbergh wyraża przekonanie że dziecko będzie mu zwrócone jeszcze dzisiaj.

Minister wojny w Meksyku, Calles, wydał rozkaz władzom wojskowym, aby granica była pilnie strzeżona.

OPUSZCZONY SAMOCHÓD.

Nowy Jork, 4 marca. Pod Hillside w New Jersey znaleziono porzucony samochód, który według opisu jest tym samym wozem, w którym bandyci uprowadzili dziecko Lindbergha. Świadczą o tem zeznania robotników drogowych których tajemniczy pasażerowie auta wypytywali się o kierunek drogi

do willi Lindbergha.

Policja stwierdziła, że wóz ten skradziono w Brooklynie. Na karoserji i na kierownicy znaleziono odciski palców.

Porwanie syna Lindbergha.





1) Zwycięzca Oceanu Lindbergh ze swoją żoną. 2) 19-miesięczne dziecko Lindbergha, Karol August porwane przez nieznanych bandytów. Pomimo zmobilizowania całej policji kilku stanów, dziecka nie udało się dotychczas odnaleźć.

Groźny pożar kina we Lwowie.

Sufit runął na salę.

Lwów, 4 marca Wczoraj o godz. 10 wybuchł w pasażu Mikolasza we Lwowie w lokalu kina „Pasaż” groźny pożar, który postawił na nogi prócz straży pożarnej również policję, a to ze względu na wielkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia. Pożar powstał w operatorni i w jednej chwili

stanął w płomieniach sufit

ponad widownią, zbudowany z łatwopalnego materjału sosnowego. Podczas akcji gaszenia sufit runął.

Oddział policji pod kierunkiem komisarza Grzebienika opróżnił pasaż z tłumów ludzi, jakie zgromadziły się na miejscu, przeszkadzając akcji ratowniczej. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej, ogień ugaszono o godz. 12-ej. Straty wynoszą

około 20.000 zł.

Kinoteatr nie będzie czynny przez dłuższy czas. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Nie Smirnow, a Godlewski...

Złodziejski występ łodzianina.

Częstochowa, 4 marca. Jakób Sierocień (ul. 7 Kamienic 9) zameldował policji, że przybył do jego mieszkania mężczyzna, podający się za Wasyla Smirnowa, zam. w Łodzi, prosząc o nocleg, na co Sierocin zgodził się i pozwolił mu pozostać przez dwie noce. Po wydaleniu się nieznajomego z mieszkania Sierocień stwierdził brak biżuterji i brzytwy, wartości łącznej 120 zł. W toku dochodzenia stwierdzono, że podejrzany mężczyzna nazywa się Godlewski Wacław, zam. w Łodzi. Został on zatrzymany. Dochodzenie w toku.

Środki zaradcze na Wileńszczyźnie

przeciw ewentualnej powodzi.

Wilno, 4 marca. Z poszczególnych powiatów województwa wileńskiego donoszą, iż starostowie oraz dowódcy pułków KOP. czynią intensywne przygotowania do ewentualnej powodzi. Na terenie pow. dziśnieńskiego mobilizowane są specjalne oddziały pomocnicze oraz czynione są tamy ochronne przy niskich brzegach.

W pow. wileńsko-trockim wójtowie gmin przygotowują środki zaradcze przeciwko ewentualnej powodzi. W Wilnie powstał specjalny Komitet Przeciwpowodziowy.

Bokser Gross opuści więzienie

w sobotę

Lwów, 4 marca. Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w sprawie tragicznej śmierci boksera śp. Godlewskiego, zbliża się ku końcowi. Sędzia śledczy dotąd przesłuchał ponad 50 świadków ze sfer sportowych, lekarskich oraz uczestników

tego tragicznego boksu.

Pozostaje do przesłuchania jeszcze kilku świadków i już prawdopodobnie w sobotę pozostający w więzieniu śledczem bokser Gross zostanie wypuszczony na wolną stopę.

Woźny B. G. K. podejrzany

o kradzież 2,000 dolarów.

Lwów, 4 marca. Dochodzenie policyjne w związku z tajemniczą kradzieżą kwoty 2 tys. dolarów w Banku Gospodarstwa Krajowego trwają w dalszym ciągu i dotąd nie udało się policji trafić na ślad

właściwego sprawcy.

Narazie, w związku z tą kradzieżą zatrzymano woźnego banku, Jana Procia false Procyka, zamieszkałego w Zamarstynowie, który pieniądze zanosił w kasetce do skarbca. Rewizja w domu aresztowanego Procia nie dała żadnego rezultatu.

Roboty kanalizacyjne

rozpoczną się w połowie maja.

Łódź, dnia 4 marca. Wkroczyliśmy w pierwsze dni marca — i coraz bardziej staje się aktualna sprawa

robót sezonowych.

Według otrzymanych informacyj roboty kanalizacyjne rozpoczną się dopiero w połowie maja, a to ze względu na niemożność wcześniejszego otrzymania przez samorząd łódzki funduszów.

Co zaś się tyczy robót sezonowych na plantacjach — to pilniejsze z nich są już prowadzone personelem stałym — roboty sezonowe natomiast, przy których zatrudnienie znajdują nowoangażowani ludzie — rozpocząć się mogą i to częściowo dopiero w kwietniu.

Tragedja chorego wieśniaka.

Trup z przestrzeloną głową.

Piotrków, 4 marca. W kolonji Grabostów, gminy Bujny - Szlacheckie, w powiecie piotrkowskim, popełnił samobójstwo w niezwykłych warunkach, 22-letni Zygmunt Sokołowski,

syn bogatego wieśniaka.

Sokołowski od pewnego czasu złożony chorobą leżał w łóżku. Krytycznego dnia miał nawet silną gorączkę. W południe ojciec Sokołowskiego będąc w sąsiednim pokoju,

usłyszał strzał.

Kiedy wbiegł do pokoju syna, znalazł już trupa, z przestrzeloną głową.

Na piersiach Sokołowskiego, pod kołdrą leżała myśliwska pojedynka, której lufa opierała się o brodę denata.

W jaki sposób chory znalazł się w posiadaniu fuzji pozostaje dotychczas tajemnicą. W sprawie tej prowadzi dochodzenie miejscowy posterunek policji powiatowej.

Zwłoki Zygmunta Sokołowskiego zabezpieczone zostały do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo - lekarskiej.

Śmiertelny skok z 4-go piętra.

Nazwiska zmarłej nie ustalono.

Łódź, 4 marca. W dniu wczorajszym w godzinach późnego wieczoru, dom przy ulicy Wólczańskiej 165, stał się terenem ponurej tragedji.

Z okna IV piętra klatki schodowej wymienionego domu wyskoczyła na bruk podwórza, młoda, około

30-letnia kobieta.

Jęki desperatki zaalarmowały lokatorów domu, którzy niezwłocznie zawezwali karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Przybyły w chwilę później lekarz stwierdził już tylko zgon desperatki, wskutek pęknięcia podstawy czaszki i złamania kręgosłupa.

Na miejsce tajemniczego wypadku przybyła komisja sądowo — lekarska, która po przeprowadzonych oględzinach poleciła przewieźć zwłoki samobójczyni do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Nazwiska samobójczyni

nie ustalono dotąd.

Jest to kobieta przystojna, gustownie i elegancko ubrana.

W torebce jej nie znaleziono, oprócz bardzo nieczytelnej recepty lekarskiej, żadnych papierów, czy dokumentów.

Ustaleniem nazwiska kobiety zajął się odnośny X komisarjat policji.

Wybryki dwu zdunów.

Łódź, 4 marca. W dniu wczorajszym, o godzinie 12 w nocy na ulicy Żeromskiego wynikła bójka pomiędzy pijanem towarzystwem. Bójka przybierała coraz szersze rozmiary, bito się laskami i tp. tępemi narzędziami. Dopiero policja położyła kres awanturze. Poranieni dotkliwie zostali dwaj zduni 32-letni Zygmunt Domzalski, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 61 oraz 48-letni Rudolf Knesel zam. przy ul. Zakątnej 24. Wymienionym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego w lokalu X komisarjatu policji.

Na ulicy Radwańskiej upadł odnosząc złamanie lewej ręki 36-letni Antoni Rydlewski, bezrobotny, niewiadomego miejsca zamieszkania. Ofarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

Nie było żadnych aresztowań

w szpitalu św. Magdaleny.

Łódź, 4 marca. Wobec wiadomości o rzekomym buncie pensjonarjuszek szpitala św. Magdaleny przy ulicy Tramwajowej, zwróciliśmy się do zarządu szpitala oraz Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi o wyjaśnienie. Jak się okazuje rzekomy bunt — był wytworem zbyt wybujałych wyobraźni pewnych jednostek. Żadnego buntu i ekscesów oraz aresztowań nie było.

Chore i rekonwalescentki szpitala, czują się w szpitalu św Magdaleny dobrze i są zadowolone z opieki lekarskiej, jak i trybu życia. Wiadomości o rzekomym buncie zdementowała również IV brygada Urzędu Śledczego, znajdująca się w bezpośredniem sąsiedztwie ze szpitalem, dokąd zwróciliśmy się również z podobnem zapytaniem.

Czy żółta rasa zagraża ludom Zachodu?

CHINY NIE MOGĄ UPAŚĆ!

Sven Hedin o aktualnych zagadnieniach Dalekiego Wschodu.

Sztokholm, w marcu.

…ny podróżnik Sven Hedin w tych …znowu wyjeżdża do pustyni Gobi, …ę do swej ekspedycji naukowej, …opuścił chwilowo, aby w ojczyźnie …ąć się różnemi sprawami organi…nemi i finansowemi.

…edzki podróżnik niewątpliwie sta…oś w rodzaju

…ka pomiędzy Europą a Azją,

…oznał bardzo gruntownie w dzie…zarówno historycznej, jak nowo…o życia. Prasa skorzystała z obec…wielkiego podróżnika w Europie …obecnej chwili, gdy rasa żółta wy…wielką wojowniczość, zagadnąć go …tji możliwej wojny z rasą białą, …ych zamiarów co do krajów Zacho…

…wątpliwie myśl taka nasuwać się …żeli wziąć pod uwagę cyfrę uro… — odpowiada Sven Hedin. W Ja…dzi się corocznie 900,000 ludzi; co …liczących 475 miljonów ludności, …okładnych danych statystycznych …zakresie. Jednakże ogromnej iloś…eń przeciwstawia się z drugiej …śmiertelność znacznie większą niż u …aklizmy w rodzaju trzęsienia zie…urodzaje i epidemje,

…zą miljony istnień ludzkich.

…i śmiertelność wśród dzieci jest … Nie należy także zapominać o … domowych. Wkońcu ważnym …em, przemawiającym przeciwko …rasy żółtej na białą jest fakt, że …wschód Azji nie graniczą z sobą, …one Hindostanem i Rosją. …do najliczniejszy naród wschodu …zycy

…są usposobieni wojowniczo.

…względem stałe wojny domowe …ch wprowadziły Europę w błąd. …ają zawiele trosk własnych, by …mogli niebezpieczni dla zachodu. …przechodzą obecnie okres przej… długo zapewne potrwa jeszcze, …tąpi spokój w państwie, którego …anowi

…ą czwartą część ludzkości.

…ące z zachodu, wpływy socjalne …e ścierają się z tradycjami chiń… Chińczyk w swych zwyczajach …ych jest konserwatywny, lecz …ście głębi ducha ludu. W każdym …ńczycy są naogół

…ni, cierpliwi i niewymagający.

…m, jakkolwiek dostał się do Chin, …nie pola do rozwoju. Chińczycy …cja rolne i są przywiązani do …

…zesny ruch wnosi pewien niepo…e ogółu. Nowe wynalazki tech…ły się wszędzie w większych …h miejskich, lecz nie imponują …om nadmiernie. Nigdy w stosun…ropejczyków nie czują się ludźmi …, a przeciwnie

dumni są

…dawnej kultury. Wprowadzenie prostszego języka do literatury wpłynęło na podniesienie oświaty powszechnej.

Opierając się na historycznych danych, z których wynika, że Chiny przeżywały **gorsze rzeczy niż obecnie,** twierdzę, iż nie wierzę w upadek Chin.

Jeszcze półtora stulecia temu cesarzowie chińscy czuli się, jak władcy świata. Ustanowienie pierwszego poselstwa angielskiego w Chinach zostało swego czasu przyjęte jako należny hołd dla cesarza Chin.

I dziś jeszcze Chiny nadal czują się „Państwem Środka". Niema mowy o jakiemkolwiek pragnieniu zawojowania zachodu. Chińczycy widzą swą przyszłość we własnym kraju. Wszyscy członkowie mej ekspedycji lubią Chiny, a ja sam" — kończy Sven Hedin — „rad jestem tam powrócić".

Bodzenta.

———xox———

Rozlanie 7,000 litrów mleka,

Wobec strajku konsumentów mleka w Texasie żądających obniżenia cen, farmerzy zorganizowali oryginalną demonstrację, wlewając przed domami głównych odbiorców 7,000 litrów mleka do rynsztoków.

Szajka wytwornych piratów

napadała na bogate okręty.

Największym portem rzecznym w Europie jest niewątpliwie port węglowy w Duisburg—Ruhrort w Nadrenji. Ruch okrętowy jest tam mimo zastoju i dziś jeszcze bardzo ożywiony. W ostatnich 3 miesiącach został jednak poważnie zakłócony działalnością odważnej bandy, która w nocnej porze napadała

na załadowane okręty

i je ograbiała. Wszystkie wysiłki policji ujawnienia i ujęcia rozbójników rzecznych przez 3 miesiące nie dawały rezultatu. Dochodzenia pozwoliły jedynie ustalić że bandyci rozporządzają okrętem, który w nocnej porze przybija do załadowanych okrętów po obezwładnieniu załogi napadniętego statku, przejmuje jego ładunek i znika, zręcznie manewrując w ciemnościach nocnych. Napadnięci zeznawali jednomyślnie, że bandyci krwawych gwałtów na ludziach się nie dopuszczają, przeciwnie, cały napad i rabunek odbywa się z zachowaniem form,

wytwornej grzeczności.

Fakt, że napadano wyłącznie na okręty z bogatym ładunkiem, zdawał się wskazywać na to, że bandyci musieli mieć wśród robotników i urzędników portowych swoich popleczników, którzy ich niewątpliwie informowali także o ruchach i zamierzeniach władz bezpieczeństwa i w ten sposób udaremniali ujęcia śmiałej i groźnej bandy.

W ubiegłym tygodniu piraci jednak wpadli w pułapkę. Jak się okazuje, na czele bandy stało dwóch b. marynarzy niemieckiej floty. Banda miała nad brzegiem Renu olbrzymią składnicę, do której kradzione towary składała i na której kwitł handel w bujnych rozmiarach. Całą szajkę osadzono w więzieniu. Fakt, że bandyci mogli przez 3 miesiące w tak ożywionym ośrodku hulać bezkarnie i rabowane towary publicznie i bez przeszkód sprzedawać, nie bardzo chlubnie świadczy o sprawności niemieckiej policji.

—:o:—

Zielona farba na dłoni.

Sukces przezornego rektora.

W Akademji Weterynarji w Sztokholmie kilkakrotnie okradziono studentów, którzy wierzchnie swe okrycie zostawili w garderobie. Gdy mimo wszelkich zabiegów nie udało się

schwytać sprawców,

ani też zapobiec powtarzaniu się przykrych wypadków, rektor uczelni postanowił zabawić się w detektywa. W tym celu prof. Palgren zainstalował dowcipnie urządzone sygnały alarmowe. W różnych miejscach garderoby rozwieszono płaszcze, z których wyglądały kusząco pełne portfele. Z chwilą dotknięcia się portfelu włączony został prąd, który puszczał w ruch dzwonki alarmowe.

Przez kilka dni panowała cisza. Dopiero po pierwszym pewnego pięknego popołudnia rozległ się gwałtowny dźwięk dzwonków. Wszystko zbiegło się do garderoby, gdzie jednak nikogo nie zastano, jedynie portfel porzucony na ziemi, świadczył wymownie o zamiarach

nieznanego sprawcy.

Obsadzono wszystkie wyjścia i zabrano się do dokładnego przeszukania budynku. Śladów nie było żadnych, dopiero w muzeum szkolnem na trzeciem piętrze odkryto jakiegoś starszego, sympatycznego jegomościa. Obecność swą w Akademji tłumaczył... zamiłowaniem do sportu hippicznego. Wówczas rektor polecił mu pokazać rękę. Na prawej okazały się szerokie ślady zielonej

farby anilinowej,

którą przezorny kierownik Akademji posmarował wszystkie portfele. Teraz nie było już wymówek i miły staruszek powędrował na komisarjat, a studenci wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć swego przezornego rektora.

———x:o:x———

Drukarnia banknotów w suterynie.

Tajemnica pijanego gaduły.

Wiedeńskie władze śledcze zdołały unieszkodliwić doskonale zorganizowaną drukarnię banknotów 100 szylingowych, w której wszystko było już przygotowane do rozpoczęcia pracy, tak że w najbliższym czasie cała Austrja byłaby zalana

powodzią falsyfikatów.

Wykrycie drukarni mieszczącej się w ciasnych suterenach w dzielnicy Ottakring, zawdzięcza policja właściwie przypadkowi.

Przed dwoma dniami mianowicie zatrzymano na ulicy dwóch wstawionych młodzieńców, którzy awanturowali się po nocy i już wybili kilka szyb. W komisarjacie wylegitymowali się oni jeden jako 30-letni chemik Antoni Leitner, drugi jako elektrotechnik Jan Pathy.

Ze słów pijanego Leitnera, wypowiedzianych niby żartem wywnioskowała policja, że towarzysz jego zajmuje się fałszerstwem banknotów. Zaczęto pytać nieco natarczywiej i oto okazało się, że rzeczywiście Pathy prowadzi

tajną drukarnie

w jednym z domów w Ottakring.

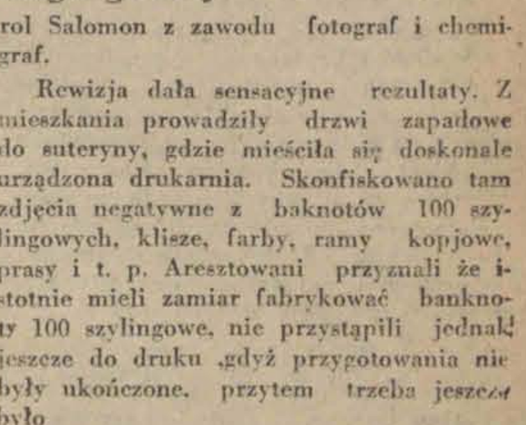
Dom ten natychmiast obstawiono policją i o świcie przeprowadzono w nim rewizje. Właściciel mieszkania w którem znajdowała się drukarnia niejaki Józef Bauer, został aresztowany zarówno jak drugi jakiś mężczyzna, nazwiskiem Karol Salomon z zawodu fotograf i chemigraf.

Rewizja dała sensacyjne rezultaty. Z mieszkania prowadziły drzwi zapadowe do suteryny, gdzie mieściła się doskonale urządzona drukarnia. Skonfiskowano tam zdjęcia negatywne z baknotów 100 szylingowych, klisze, farby, ramy kopjowe, prasy i t. p. Aresztowani przyznali że istotnie mieli zamiar fabrykować banknoty 100 szylingowe, nie przystąpili jednak jeszcze do druku ,gdyż przygotowania nie były ukończone. przytem trzeba jeszcze było

wystarać się o papier.

Inicjatorem całego przedsięwzięcia był Salomon, Pathy zaś miał je finansować.

Elektryczny zegarek.



Genewskiemu zegarmistrzowi Georges Pellatonowi udało się po 12-letnich próbach skonstruować zegarek, który poruszany jest malutkim akumulatorem, wystarczającym bez nabijania na rok. Po roku można go naładować przy zwykłym kontakcie do światła.

H. H. STEPHENSON. POWIEŚĆ.

Czara życia

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. Przedruk wzbroniony. 41

Streszczenie początku:

…y komandor Winsley, popełnił …eży w towarzystwie. Zdemaskowa…swego służącego Wintera, stojącego …komunisty Gardsteina, został zmu…oddania się na usługi partji komuni…Wraz z garstką zdecydowanych na …wykolejeńców porwał z portu łódź … przy pomocy której miano pod …rstwem Gardsteina na pełnem morzu … okręt pasażerski „Collosantę". …świadczeniu komandora Ruperta …dało się statek „Collossanta" spot…rymać.

…owaniu statku i przeniesieniu skar…łódź podwodną, statek „Collosantę" …wraz z tysiącem pasażerów ku prze…mandora.

…e skarby przeniesiono na łódź pod…dka ruszyła zpowrotem ku brzegom …e w ukrytem miejscu czekał samo…

* * *

…nawet to bogactwo skurczyło …zestawieniu z klejnotami, zrabo… z kasy okrętowej, z kajut i pa… jednej tylko bogatej Amery…konfiskowano biżuterji na prze…ndziesiąt tysięcy funtów; innej …, którego spód składał się z jed…ylanta wartości kilku tysięcy … pakiet nieoprawionych kamie…esowany do jubilera paryskie…ein ocenił na czterdzieści ty…szmaragdowy wisiorek, zdobiony …z band… — na mniej więcej ćwierć tej sumy. Może najcenniejszym klejnotem był historyczny, brylantowy diadem, zabrany arystokratce angielskiej, chociaż mógł z nim współzawodniczyć sznur pereł. Ten ostatni nabytek nie sprawił bandytom zbytniej przyjemności. Większe perły były znane jubilerom amerykańskim i europejskim i nie można ich było sprzedać, nie narażając się na wielkie niebezpieczeństwo. Brylanty można pociąć na kawałki, pereł nie można. W świetle lampy elektrycznej migotały rubiny, szafiry, szmaragdy i brylanty. Wartość tych wszystkich kosztowności musiała przenosić miljon funtów.

Gardstein zwrócił się do Ruperta:

— Czy podli burżuje, którzy nosili te świecidełka, nie troszcząc się o to, że miljony nędzarzy mrą z głodu, nie zasłużyli na los, który ich spotkał?

— Pańska rzecz godzić swoje uczynki z sumieniem — odparł komandor.

Müller zaśmiał się chrapliwie.

— Nasze sumienie jest spokojne. Co my takiego robimy, czego cnotliwa burżuazja w czasie wojny nie dopuszcza się? Czy który oficer dobrej okazji zaszkodzenia nieprzyjacielowi poto poniecha, żeby kilka kobiet i dzieci od pocisku nie zginęło?

— Nie będę z panem dyskutował — odparł Rupert.

— Bo pan nie może.

— Możesz iść do towarzyszy — rzekł do drugiego delegata Gardstein — i powiedzieć im jeszcze raz, coś tu widział. Powiedz im, że każdy dostanie trzy tysiące funtów w walucie angielskiej, zaraz po wylądowaniu. Nie licząc pięciu, którzy podzielą równo między sobą to, co zostanie, będzie was do wypłaty dwudziestu. Odłożyłem więc dla was sześćdziesiąt tysięcy funtów.

— To nawet nie połowa angielskiej gotówki — mruknął delegat — a wy macie jeszcze dolary i te kosztowności.

Komunista wyjął rewolwer i zaczął oglądać lufę.

— Wynoś się! — rzekł spokojnie i delegat wyniósł się jak zmyty.

Gardstein zwrócił się do Ruperta.

— Idź pan do towarzyszy, pogadaj z nimi i wyraź im swoje współczucie. W ten sposób dowiesz się, którzy ich tak podburzają.

Komandor zaczerwienił się z gniewu. Więc ten łotr myśli, że on będzie mu służył jako szpieg? Ale opanował się i odpowiedział spokojnym głosem:

— Co nam to szkodzi, że oni się awanturują? Ani Niemcy im nie pomogą, ani ci czterej nieszczęśliwi złodzieje samochodowi, których pan złapałeś w potrzask. To znaczy, jest ich dwunastu bezbronnych przeciwko ośmiu uzbrojonym. Czego pan się zatem boi?

— Nie boję się żadnych potęg niebieskich, ziemskich czy piekielnych — odpowiedział komunista — ale znam tych ludzi. Wybrałem ich dlatego, że każdy już dopuścił się jakiejś desperackiej sztuczki, a niektórzy nawet mordów. Wiem, że nie dadzą nam rady, ale przy lądowaniu mogą usiłować rzucić się na nas, a wtedy, chcąc nie chcąc, trzeba będzie kilku zabić. Tacy są zawsze gotowi do wszystkiego. Mają noże i mogą sobie znaleźć jakieś pociski. Na nieszczęście nie kazałem schować gilz od granatów. Niech pan nie zapomina, że mogliby nas zaskoczyć.

— Dlaczego im pan nie da pieniędzy? Toby ich uspokoiło.

— O, nie! Za godzinę zaczęliby się awanturować o więcej.

Rupert nie mógł nie przyznać, że zapatrywanie to było słuszne. Nagle przyszła mu do głowy nowa myśl. A gdyby tak zorganizować malkontentów i obwarować się na posterunku centralnym? Gilza od granatu jest na małą odległość morderczym pociskiem. Grad takich pocisków, a dwóch — trzech hersztów mogłoby paść. Toby się zrobiło przy lądowaniu. Wzruszył ramionami i poszedł do załogi.

Rzeczywiście wśród bandytów panowało wrzenie. Ignorując groźne błyski oczu, wszedł śmiało między nich i rzekł wesoło:

— Do licha, chłopcy, ale zdobyliśmy ładny łup!

— I co nam z tego? — warknął jeden z twarzą buldoga.

— Pan dostanie trzysta tysięcy, albo więcej, a my tylko po trzy.

— Dostaniecie trzy razy więcej, niż wam się należało podług umowy.

— Tak, a dlaczego nie dali nam ani grosza?

— Słowo daję, nie wiem, dlaczego — odparł Rupert. — Sam ich o to pytałem.

— Tu by nam się pieniądze nie przydały — zauważył któryś. — Niech tylko dostanę swój udział przed wylądowaniem, a nie będę się skarżył.

— Ja to samo — mruknął apasz z Chicago.

Rupert stwierdził w myśli, że rozbieżność zdań, panująca wśród bandy, wyklucza możliwość wszelkiej wspólnej akcji.

— Jesteś zadowolony, bo masz psią naturę — zgrzytnął dziko angielski bandyta. — Ja nie potrafię się łasić. Ryzykowaliśmy tak samo, jak oni, a oni teraz zabrali nam broń i nie pozwolili nawet obejrzeć łupów.

— Niech tylko Celny Jim wróci do Chicago, to przekona się, tam będzie za gorąco — rzekł Amerykanin. — Ja tego nie zniosę. Nie daruję.

— Ja znoszę wszystko — rzekł Rupert — bo widzę, że nic na to nie poradzę. I wy także. Zabrali nam broń, a cóż zrobimy bez broni?

— Pan się nie buntuje, bo pan dostanie dużo pieniędzy. — odparł Amerykanin. — Chociaż pan jeden mógłby im dać radę.

— Ja! W jaki sposób?

— Ano, zagrozić, że dopóki nie dostaniemy swoich należności, łódź nie ruszy z miejsca. Żaden z nich nie odważyłby się nawigować i nie zdecydowaliby się zabić pana.

Komandor zrezygnował z planu buntu. Połowa malkontentów, może mniej niż połowa, była naprawdę rozsrożona. Większość poprostu pyskowała. Żaden zaś nie miał pojęcia o dyscyplinie, a jak można zorganizować bunt, jeżeli nie ma dyscypliny? Namyślił się więc i odpowiedział:

— Hm! Niezła myśl! Za osiem godzin mamy ruszyć. Jeżeli nie wypłacą tego, co się nam należy, odmówię posłuszeństwa. Cóż wy na to?

Ale jeżeli myślał, że uspokoi ich w ten sposób na osiem godzin, to fatalnie się omylił.

— My chcemy teraz! — wrzasnął apasz, a za nim reszta.

— I teraz dostaniemy!

Młody bandyta z chorowitą twarzą otworzył szybko nóż składany i, doskoczywszy do komandora, przyłożył mu ostrze do gardła.

— Otoczyć go, chłopcy! Zatrzymamy go jako zakładnika. Powiemy tamtym cholerom, że albo nam dadzą pieniądze, albo go zabijemy.

— Czyście pomyśleli, że jeżeli mnie zabijecie, to i wy zginiecie, nietylko oni? — zapytał pogardliwie Rupert, przenosząc wzrok z noża na zniszczoną twarz młodocianego łotra.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec zmniejszenia się dochodów zwyczajnych miasta osiągnięcie równowagi opracowanego przez magistrat preliminarza na rok 1932/33 natrafiało na olbrzymie trudności i w konsekwencji skłoniło magistrat do skierowania baczniejszej uwagi na przedsiębiorstwa miejskie celem intensywniejszego niż dotychczas wyzyskania ich dochodowości i przelewów osiąganych zysków do zarządu administracyjnego. Ponieważ oszczędności, przeprowadzone w działach eksploatacyjnych wszystkich przedsiębiorstw, całkowicie zadowalającego rezultatu nie dały narazie magistrat postanowił zmniejszyć w r. 1932/33 statutowe odpisy na kapitały renowacyjne i zasobowe wszystkich przedsiębiorstw (dyrekcji wodociągów i kanalizacji, tramwajów, gazowni, rzeźni, i zakładu oczyszczania miasta) aby tą drogą zwiększyć dochody miejskie z omawianego źródła. Ponieważ obniżenie odpisu na te kapitały wiąże się z koniecznością zawieszenia odpowiednich paragrafów statutów przedsiębiorstw miejskich, magistrat wystąpił do rady miejskiej z odpowiednim wnioskiem aby komisja finansowo-budżetowa rady miejskiej zaakceptowała. Ostateczna decyzja zależy od plenum rady miejskiej. Zwiększenie z tego tytułu wpływów ma dać kasie miejskiej przeszło 6 milionów złotych więcej.

• • •

Teatr Narodowy wystąpił z premierą „Don Carlosa". Obsadę stanowią Osterwa — Don Carlos, Solski — Król Filip, Malicka — Królowa, Węgrzyn — Posa, Lindorfówna — Eboli, Socha — Alba, Szymański — Inkwizytor, Rotterowa — Margrabina, Myszkiewicz — Domingo, Hryniewicz — Medina, Zeidowski — Feria, Dobrowolski — ks. Parma, Trzywdar, Rakowski — Lerma, Solski — oficer gwardii. Pozatem Lilia Zielińska, Bernacki, Kalicki, Izdebski.

• • •

Teatr im. Żeromskiego na Żoliborzu gra krotochwilę Fredry „Gwałtu co się dzieje" w układzie Leona Schillera i pod jego kierunkiem reżyserskim.

• • •

Dnia 1 października 1930 roku powstało przy wydziale technicznym magistratu biuro planu regionalnego, dla opracowania całokształtu regulacji nietylko Warszawy, ale i tych okolic, które siłą rzeczy ciążą do Warszawy i są z nią związane. Pracami biura zainteresowane są władze państwowe, nie w mniejszym stopniu jak magistrat. Ministerstwo robót publicznych udzieliło subwencji w wysokości 25 tysięcy złotych na prowadzenie biura. W budżetowym roku bieżącym subwencja ta wyniosła 35 tysięcy złotych. Część subwencji przeznaczono na dokonanie zdjęć lotniczych regionu warszawskiego. Postanowiono sprawę dotacji magistratu na cel biura planu regionalnego załatwić przez poparcie wniosku magistratu o podwyższenie dotacji o 10 tys. zł.

Wisielec w pociągu.

Straszne odkrycie podróżnych.

Z Katowic donoszą:

W pociągu osobowym na linji Blachowina — Herby Polskie (p. Lubliniecki) podróżni, jadący w jednym z wagonów 3-ciej klasy zrobili

okropne odkrycie.

W ustępie wisiało i kołysało się w takt ruchu pociągu ciało młodego mężczyzny. Rzucono się na ratunek; z pomocą pospieszył również jadący w tym wagonie lekarz z Lublińca dr. Szumer. Denat żył jeszcze, ale był nieprzytomny i odstawiono go do szpitala w Lublińcu, gdzie dłuższy czas nie odzyskał przytomności. Kto to jest — nie wiadomo; nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

KRATECZKI.

Kłótnia w rodzinie.

Obraza kobiety.

Jakiby świat był piękny, gdyby nie było na nim ciotek, wiecznie mających pretensje, że robisz tak a ja przecież już dawno mówiłam ci, żeś powinien robić inaczej, a gdybyś mnie był słuchał, nie byłbyś tak dziś wyglądał, a mówiłam, a radziłam, a przekonywałam i t. d. i t. d. Nie byłoby wówczas sióstr, nie byłoby braci, z których człek żadnego niema pożytku, nie byłoby kumotrów, powinowatych, krewnych bliższych i dalszych, z których każdy ma zawsze jakieś pretensje, z których każdy uważa się za wyrocznię, za rezerwuar mądrości wszelakiej, za zbiornik moralności. Ciotki specjalnie zostały stworzone dla zohydzenia ludziom życia i zadanie swoje spełniają doskonale.

Do gatunku krewnych należą także bratowe, które stanowią szczególny rodzaj stworzeń. Bratowe zawsze, niewiadomo dlaczego, uważają, że brat ich męża powinien wypełniać te wszystkie luki, które powstają skutkiem postępowania własnego męża. Jeśli więc mąż nie zarabia, brat jego powinien bratowej kupić nowe futro, dać jej kilka tysięcy złotych na wyjazd na Rivierę, na grę w karty i tp. Gdy tego nie robi jest łajdakiem, łobuzem i wogóle draniem. Gdy widzę na ulicy krewnych, uciekam z przerażeniem na drugi koniec miasta. Gdy dzwonią do mnie krewni, wiem zawsze, że taka rozmowa źle się skończy, choćby zaczynała się jaknajbardziej niewinnie.

— Jak się masz, mój drogi, ładna dziś pogoda, prawda? Wybierasz się gdzieś wieczorem? Nie? No, to nie potrzebujesz pieniędzy i możesz mi pożyczyć 50 złotych.

— Jak się czujesz? Jeśli dobrze, to mógłbyś pożyczyć parę złotych.

I tak w kółko. Krewni, to są istoty, które zawsze i wszędzie o wszystko mają do nas pretensje. O to, że żyjemy, że są kiepskie czasy, że oni nie mają pieniędzy, że my nie mamy pieniędzy, że deszcz pada, że w teatrze jest kiepska sztuka, że asfalt się psuje, że Kasa Chorych choruje, że wiosna się spóźnia, że wiosna się nie spóźnia, że jest zimno, że nie jest zimno, że...

Któż zdoła wytrzymać z krewnymi? Rezygnuję z nich tedy na tem miejscu i zrzekam się ich oficjalnie na rzecz bezrobotnych. Gotów jestem nawet do nich dopłacić pięć złotych.

OBELGI.

Józef Gędza żył bardzo niedobrze ze swą bratową Janiną Gędzową, zamieszkałą we wsi Nowosolna. Nieporozumienia powstały na tle spadkowym, gdyż rodzina odziedziczyła po jakimś dostojnym a dobrym grupka kilka morgów ziemi. Kłótnie były stałe a w dniu 7 listopada 1931 wybuchła jak zwykle między rodziną kłótnia, która zmieniła się wkrótce w bójkę. W wyniku jej Józef Gędza nawymyślał szpetnie a wulgarnie Janinie Gędzowej, która wystąpiła przeciwko niemu na drogę sądową.

Sąd Grodzki skazał Józefa Gędzę na 100 zł. grzywny lub 1 miesiąc aresztu.

Oto jeszcze jeden dowód, że krewnych należy wytępić.

Jerzy Krzecki.

Na śliskiej drodze życia..

Nowi lokatorzy więzienia.

Z Przemyśla donoszą:

W więzieniu śledczem Sądu Okręgowego w Przemyślu ulokowano dwóch nowych lokatorów, oskarżonych o zbrodnię wymuszenia, Dawida Krauta z Przemyśla i Jana Hatalskiego z Optynia pod Pikulicami ad Przemyśl.

Kraut przez dłuższy czas niepokoił i szantażował Esterę Krautową, żonę Hersza, zapomocą listów anonimowych, przyczem jej groził rozmaitemi doniesieniami. Równocześnie zaś wysyłał do władz liczne oskarżenia przeciw Krautom. Pisma te sporządzał Dawid Kraut na maszynie do pisania. Ostatnio domagał się Kraut od Estery Krautowej

500 dolarów,

za którą to cenę obiecywał swej ofierze 100-procentowy spokój osobisty.

Typem zbliżonym do Krauta okazał się również drugi aresztowany Jan Hatalski. — Usiłował on również zapomocą listu wymusić znaczną kwotę pieniężną na p. I. B., urzędniku zarządu dóbr ks. Karoliny Lubomirskiej w Bakoczyńcach. Hatalski groził owemu urzędnikowi skandalem na tle jego rzekomych stosunków prywatnych, przyczem miała mu być pomocną okoliczność, że ów urzędnik jest żonaty, a skandal mógłby mieć dla niego bardzo przykre następstwa osobiste.

Hatalski pracował swego czasu w rafinerji „Fanto" w Ustrzykach. Zredukowany osiedlił się pod Przemyślem, nabywszy w Optyniu

drobną własność rolną.

Nie mając pieniędzy, puścił się na śliską drogę wymuszania, za co odpowiadać będzie przed sądem.

Krwawe zajścia w Chełm[nie]

przed sądem.

Z Torunia donoszą:

Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko kilkunastu bezrobotnym, oskarżonym o spowodowanie krwawych zajść w Chełmie.

W lipcu ub. r. zebrał się tłum bezrobotnych przed magistratem, domagając się

wypłaty za prace doraźne.

Magistrat oświadczył im wówczas, iż z braku pieniędzy bezrobotni otrzymają połowę należności w gotówce, a połowę w bonach. Na propozycję tę bezrobotni się nie zgodzili i na tem tle doszło do rozruchów. Przybyły na miejsce wypadków oddział policji usiłowali bezrobotni rozbić, przyczem obsypali go gradem kamieni. Policja w celu rozpędzenia tłumu zmuszona była użyć broni palnej, przyczem kilka osób

zostało ranion[ych].

Pociągnięci do odpowie[dzialności są]dowej, sprawcy tych wyp[adków] zostali przez sąd okręgowy [...] Skazani zostali: Szydel S. [...] więzienia, A. Lewandowski [...] L. Zakrzewski, Fr. Przyjich[...] [Wy]lęgowski na 3 miesiące wię[zienia], [reszta] oskarżeni zostali uwolnieni.

Na skutek apelacji, wnie[sionej przez] prokuratora odbyła się pon[owna rozpra]wa. Sąd apelacyjny po prz[eprowadzeniu] rozprawy uchylił wyrok I. in[stancji i ska]zał Szydela, Lewandowskiego, [...]skiego, Arczyńskiego i S[...] za obrzucanie kamieniami [...]ru względnie rozbrajanie poli[cji na ... mie]sięcy więzienia, przyczem [...] wyjątkiem Szydela zawiesił [...] ciąg 5 lat. Wylęgowskiego [...]

Zbrodnia skąpego urzędni[ka]

4 lata więzienia za zabójstwo.

Z Sosnowca donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko Leonowi Kupcowi, zam. w Modrzejowie, urzędnikowi Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, oskarżonemu o zastrzelenie swej kochanki 20-letniej Adelajdy Folwarcznej. Kupiec nie mieszkał z żoną i poznawszy Folwarczną w kabarecie sprowadził ją do swego domu.

3-go grudnia ub. roku Kupiec urządził w swem mieszkaniu libację, podczas której raczono się obficie wódką. Po rozejściu się gości w mieszkaniu usłyszano krzyk Kupca. Przybyli do mieszkania sąsiedzi, ujrzeli na łóżku stygnące zwłoki Folwarcznej. Według zeznań Kupca, F. popełniła samobójstwo. Jednakże z zeznań świadków wynika, że F. zos[tała zamor]dowana. Rodzina tragicz[nie zmarłej] stwierdziła, że Kupiec już ra[z chciał ją] zastrzelić, jednakże wytrąco[no mu rewol]wer i

kula utkwiła w suf[icie].

Z zeznań świadków wynik[a, że Fol]warczna była dla Kupca cięża[rem...] syłał ją do robót miejskich, [...] ła na swoje utrzymanie itp. [...] dnia doszło między nimi do [...] Folwarczna przyniosła za d[...] ze składu wędlin. Kupiec wy[...]ny, twierdząc kategorycznie, [że ...] jego popełniła samobójstwo [...] sobie w głowę z rewolweru.

K. skazany został na 4 la[ta] więzienia.

15 miesięcy więzienia

za kradzież sześciu skrzyń sm[alcu]

Z Bydgoszczy donoszą:

33-letni Bronisław Wiśniewski handlarz i 45-letni Jan Szymański obaj zamieszkali w Bydgoszczy, dobrawszy sobie do pomocy jeszcze jednego ukrywającego się dotąd osobnika udali się na wyprawę do hali targowej po smalec.

Każdy z nich miał wyznaczoną sobie funkcję a mianowicie: nieznany osobnik zakradł się do hali i dał się tam zamknąć na noc, aby następnie w nocy otworzyć od wewnątrz drzwi Wiśniewskiemu, a Szymański miał obowiązek czekać z wózkiem na łup.

Plan został dokładnie wykonany. Wiśniewski z nieznanym osobnikiem będąc już w hali, włamali si[ę ...] ca oderwania skobli do p[...] dli na szkodę R. Adam[...] skrzyń smalcu amerykańskie[go wartoś]ci 450 zł., który załadowa[li na wózek] Wiśniewskiego i odjechali [...] wając go u pewnej paserk[i ...] nak pecha, bo w kilka dni p[olicja] trafiła na ich ślad i dwóch [...]nych sprawców ujęła, a tr[zeci zdołał] umknąć.

Obaj oskarżeni odpowi[adali przed] tutejszym sądem okręgow[ym, który] wymierzył Wiśniewskiemu [...]cy włamania jeden rok wię[zienia, Szy]mańskiemu za pomoc w [...] miesiące więzienia.

Opowiadanie chłop[ca]

porwanego przez cyganów.

Z Chojnic donoszą:

Wczoraj wieczorem przybył do Chojnic pewien chłopczyk, który zgłosił się do posterunku policji prosząc o nocleg ponieważ jest bezdomny. Jak z jego opowiadania wynika, został on przed wielu laty pod Grudziądzem podczas zabawy skradziony przez cyganów. Liczył on wtedy

zaledwie 4 lata.

Cyganie wywieźli go daleko od rodziców, tak że nie mógł uciekać. I tak [...]kanaście lat. Rodzice mu [...]li, żyje jedynie jeszcze siostra [...] może jednak swego braciszka [...] ponieważ ten nic nie pamięta [... na]zywa, gdzie się urodził, im[...] etc. Siostra jego jest urzędni[czką w Gru]dziądzu. Pisuje ona do nieg[o ...] mierza ona zrobić przez spe[cjalistów ...]rzy analizę krwi, by w ten sp[osób ...] znać swego brata.

HERVE DE PESLOUARZ.

Pies bezrobotnego.

Z żalem, oglądając się smutnie na [nęd]ne sprzęty bezrobotny otworzył drzwi swego wąskiego pokoju.

— Chodź Black! Idziesz, czy nie? — zawołał na psa, śpiącego na starym worku w kącie, z pyskiem między łapami.

Pies, ziewnąwszy szeroko, ruszył za swym panem z głową spuszczoną i zwieszonym ogonem sapiąc przy każdych drzwiach długiego cuchnącego korytarza.

Kiedy podeszli do lepkiej od brudu [porę]czy schodowej, pies obwąchawszy pierwszy stopień zawrócił nagle i pobiegł skomląc pod drzwi tylko co opuszczonego pokoju.

— Do nogi! — zawołał bezrobotny, gwizdnawszy niecierpliwie.

Zwierzę zbliżyło się niechętnie i patrząc błagalnym wzrokiem na swego pana zaczęło pełzać u jego nóg.

Bezrobotny pogłaskał psa przesuwając dłoń po długiej wijącej się sierści zlepionej zeschłem grudkami błota.

Pies szczeknął radośnie trącając pyskiem rękę swego pana w oczekiwaniu dalszej pieszczoty. Ale ten schodził już ze schodów powolnym, ociężałym krokiem.

Wynosicie się nareszcie! — burknął chłopiec hotelowy spotkawszy się z nim na pierwszem piętrze.

Pies wyszczerzył zęby.

— Daj spokój! — uspakajał go bezrobotny — nędzarze jesteśmy. Wiedziałbym i ja co odpowiedzieć mu gdybym miał pieniądze!

Zszedłszy jeszcze trzy piętra stanęli na parterze nędznego hotelu.

Bezrobotny otworzył szklane drzwi prowadzące do bufetu.

Wnet ukazał się właściciel. Poczciwe człeczysko, rumiane, barczyste, z rękawami koszuli zawiniętemi wokoło włochatych ramion.

— Jesteście? — spytał wycierając ręce o fartuch. — I cóż? Wciąż bez pracy?

Bezrobocie w dalszym ciągu?

— Tak. Nie mam grosza przy duszy. Ale... postaram się wam zapłacić. Na przyszły tydzień!... Jak coś zarobię!...

— Ależ nie trzeba! Nie trzeba! Zapisza to na straty! Pozwoliłbym wam mieszkać nadal... Tylko... moja żona!... Ot co! Słuchajcie! Będę wam liczył pokój sto sous w miejsce dziesięciu franków....

— Stokrotne dzięki! Nie wiem jeszcze, co pocznę z sobą. Musiał być siarczysty mróz w nocy.

— Dziewięć stopni niżej zera w podwórzu. Zima smaga, co się zowie.

— Hektor! Chodź tutaj! Dosyć tego gadania! — zapiszczał głos z za bufetu.

Gospodarz obejrzał się niespokojnie i podawszy dwa palce swemu rozmówcy znikł jak kamfora.

Człowiek i pies przestąpiwszy próg sałki restauracyjnej znaleźli się na chodniku wąskiej ślepej uliczki, w głębi której mieścił się ów hotel, o koślawej popękanej fasadzie.

Pies kołując zbliżył się do śmietnika i zarył pysk w jego zawartości w poszukiwaniu codziennej swej strawy podczas gdy bezrobotny podniósłszy kołnierz swej kurtki na bezwłosą lśniącą się szyję skostniałemi już z zimna rękoma, rozmyślał nad czemś głęboko.

Ruszył wreszcie z miejsca, gwiżdżąc na psa.

Zwierzę w trzech susach przybiegło, trzymając kość w pysku.

— Ty znalazłeś posiłek! — mruknął pan jego z uśmiechem na sinych wargach. — Tem lepiej dla ciebie!

I wziąwszy kość, schował ją do kieszeni kurtki.

Z podniesionym nosem w górę pies podreptał za bezrobotnym poprzez puste ulice. Zmierzali do bulwaru ciągnącego się wzdłuż wybrzeża Sekwany.

Tam człowiek i pies pomaszerowali obok siebie pod kasztanami i platanami czarnemi od kurzu.

Od czasu do czasu mijały ich auta w pełnym biegu przy akompanjamencie rozpaczliwego ryku klaksonów.

Bezrobotny zaciskał zęby pojękując z głodu, podczas gdy pies poszczekiwał wesoło myszkując pyskiem po drodze. Tu z pod starej brudnej szmaty wygrzebał resztki gotowanych ziemniaków. Tam wyrzuconą do rynsztoku skórkę nawpół zmarzniętego chleba....

— Jeść! Jeść! — mamrotał jego pan poraz pierwszy patrząc z nań z podełba, nienawistnym omal wzrokiem.

W pewnej chwili ruchem gniewnym wyrwawszy psu kawałek rzemienia z pyska rzucił go daleko na brzeg rzeki.

Zwierzę myśląc że to żarty wspięło się na poręcz mostową, lecz nie zdoławszy przeskoczyć przez nią spojrzało na pana swego z niemą wymówką w oczach.

Niezdolne jednak do chowania urazy podbiegłszy wnet zaczęło lizać gołą jego zgrabiałą rękę, poczem w podskokach zabrało się znów do szukania żeru.

Człowiek i pies doszli w ten sposób do placu Almy.

Nagle jakieś auto zatrzymało się tuż przy nich.

Bezrobotny podskoczył, chwycił za klamkę drzwiczek i otworzył je. Z wehikułu wysiadła dama. Improwizowany lokaj zdjąwszy z głowy spłowiały kapelusz wyciągnął rękę podczas gdy pies jego szczekał inteligentny wzrok utkwiwszy w nieznajomej.

— Czy to wasz pies? — spytała z silnym akcentem cudzoziemskim szukając monety w torebce i bystrem spojrzeniem mierząc zwierzę.

— Tak, proszę pani — odparł nędzarz rozpromieniony nagle — dobre, mądre psisko...

Kupię go! Sprzedacie? Pięćdziesiąt.. sto... dwieście franków. Zgoda?

Bezrobotny zbladł.

— Czy aby będzie mu dobrze u pani? — wybełkotał po chwili wahania.

Cudzoziemka odliczywszy banknoty wsunęła je w szarą, szorstką dłoń robotniczą poczem wydobyła z torebki bilet wizytowy i podała go swemu rozmówcy mówiąc:

— Bądźcie spokojni. Oto mój adres: 101, bulwar Maillot. Przyjdźcie zobaczyć. Znajdzie się zawsze coś dla was. Adieu!

I wziąwszy szczekającego i broniącego się psa za obrożę pociągnęła go do auta.

— No! No! — zawołał towarzysz jej siedzący przy kierownicy — ależ znawczyni z pani! Pies tej rasy wart tysiąc franków co najmniej! Winszuję! Winszuję!

Auto ruszyło.

Nagle, były właściciel psa rzucił się wślad za niem i stukając w szybę wrzasnął na całe gardło:

— Nazywa się Black! Black!!...

Samochód pomknął jak strzała podczas gdy bezrobotny stał na bruku oszołomiony niespodziewanem rozstaniem...

— Na bok, gamoniu! — huknął mu nad uchem konduktor cię[żarowego wo]zu, — co ci to?

— Głodny jestem, — b[...] [Po pięciu minutach nie]cierpliwy i w pięć minut [...] dząc w knajpie pobliskiej [...]wie.

Po niejakim czasie bezr[obotny wy]dawszy otrzymane za sprz[edaż] psa pieniądze znów pozo[stał bez gro]sza.

— Pójdę odwiedzić Bla[cka] — myślał pewnego majowe[go dnia] ciekaw jestem jak się jemu [powodzi]. I nie zwlekając udał się [pod wska]zany adres.

Za bramą, w bluszcz[em obrośniętym o]grodzie zalanym słońcem [...] bawiło się pod okiem guw[ernantki ...] kiś pies wygrzewał się [na] piasku.

Bezrobotny wcisnął twarz [między] szczeble sztachet. Pies za[...]mi, zerwał się na równe n[ogi i w] susach podbiegł do sztachet [...]tanie dawnego swego pana [...] dawniej, ale zgoła niepodob[...]nego Blacka.

Umyty, uczesany, z kokard[ą] wą przy obroży szczekał [...] wąchując wyciągniętą dło[ń]

Beauty! Come here!!! (Chodź tu!) — zawołało jedno [...]

Pies zawrócił posłusznie [i w] chwilę podbiegł znów do [...] skokach.

Ale bezrobotny oddalił się [...] wracając spuszczonej głowy [...]

— Nie zostawili mu imienia [...] — myślał z goryczą — mó[wią po an]gielsku do niego! Angli[...]bili! Szkoda psa! Och! D[...]lo!

I zbolały, zrozpaczony [...]cił do strumienia starą kość [którą cho]wał w kieszeni na pamiątkę [po] Blacku.

SPORT

Najpiękniejsza bramka ucznia.

Ciekawy mecz hokejowy.

Na lodowisku w Helenowie odbył się [illegible]rzyski mecz w hokeju pomiędzy [illegible]ołami Gimn. Zimowskiego a Gimn. Piłsudskiego. Zwycięstwo po dość [illegible]wej grze odniósł zespół „Zimow[illegible]go" w stosunku 4:1 (1:1, 2:0, 1:0), [illegible]ując się o klasę lepszym od prze[illegible]nika.

Drużyna Gimn. Zimowskiego wyka[illegible] ostatnio znaczne postępy, grając [illegible]lami b. dobrze i niemal przez cały [illegible]s gry

mając znaczną przewagę.

[illegible]cięstwo osiągnięte przez „Zimow[illegible]go" zawdzięczać należy doskona[illegible] ofiarnej grze Pawlaka („Gracka"), [illegible] okazał się bohaterem meczu bę[illegible] najlepszym graczem na boisku Po[illegible]m na wysokości zadania stanęli [illegible]rycha i Kucharski, reszta okazała się [illegible]ze słaba.

Pokonani grali dobrze jedynie w [illegible]szej tercji, naogół zawiedli tym [illegible]m.

Dobry był Majeranowski i bramkarz. Od pierwszej chwili uwydacznia się [illegible]na przewaga „Zimowskiego", lecz przeciwnik nie bez winy bramkarza uzyskuje bramkę ze strzału Suwały. Lecz w 6 min. wyrównał Kucharski. W drugiej tercji Warycha z przeboju i Kucharski zdobywają dalsze dwie bramki dla swych barw. „Piłsudski" opada na siłach, to też przeciwnik ma znaczną przewagę, lecz prześladuje ich szalony pech w strzałach na bramkę. W ostatniej tercji gry w 4 min. „Graeck" z przeboju uzyskuje, z dość dalekiej odległości,

najpiękniejszą bramkę

dnia, ustalając wynik dnia.

Zawodami kierował p. Kapczyński z S. K. S. Publiczności zebrało się ze 150 osób, która przez cały prawie mecz protestowała by na boisko wszedł młody, lecz dobrze się zapowiadający Zygadlewicz.

W nadchodzącą sobotę również odbędzie się rewanżowy mecz na lodowisku w Helenowie pomiędzy zespołami Gimn. Zimowksiego a Gimn. im. Kopernika. Początek o godz. 4 pop. „Oświata" - Gimn. im. Kopernika 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

———x:o:x———

Klasyczny kompromis.

Jak się zakończył skandal bokserski?

[illegible]okazji zakończenia długiego sporu [illegible]owego między Polskim Związkiem [illegible]kim a Warszawskim Okręgowym [illegible]kiem Bokserskim mieliśmy sposob[illegible] wytknąć „wysokim" układającym się [illegible] niewłaściwość ukrywania warun[illegible] porozumienia przed opinją publicz[illegible].

[illegible]e strony polemizowały przedtem w [illegible]e na łamach prasy sportowej, [illegible]ały o sobie

różne niedyskrecje,

[illegible]ały się wzajemnie o nielojalność i [illegible]r play" — ale kiedy przyszło wre[illegible]do zgody, związki wsadziły ręce do [illegible]i i oba równocześnie ogłosiły swo[illegible]ycięstwo.

[illegible]a sytuacja, była zarodkiem no[illegible] konfliktu.

[illegible]lnie trzeba przyznać, że związek [illegible]wski nie upierał się przy tajności [illegible] i pierwszy zwrócił się do P. Z. B. [illegible]

miesienie tego warunku.

Tymczasem P. Z. B. uciekł się do chwytu bardzo nieciekawego. Nie udzielając odpowiedzi WOZB., na własną rękę ogłosił warunki ugody w przychylnem piśmie. Takie postępowanie wywołało odruch oburzenia w Warszawie, która szykuje obecnie „zemstę" związkowi.

Wszystko to ma jeden skutek dodatni: nareszcie dowiedzieliśmy się oficjalnie o warunkach porozumienia.

Ugoda okazała się klasycznym kompromisem: WOZB. wpłacił 700 zł. jako pozostałość z mistrzostw Polski (zamiast żądanych 1.500 zł.) i zgodził się na przekazywanie 2 proc. od kasy zawodów do PZB., natomiast PZB. zniósł dyskwalifikację zarządu WOZB i uznał walne zebranie tego związku

za legalne.

W ten sposób zakończyła się kilkumiesięczna afera, która narobiła tyle huku w sporcie, a nikomu nie przyniosła korzyści.

———x:o:x———

Lawina zmiażdżyła narciarzy.

Gwałtowna burza.

[illegible] pobliżu Spindlermuehle w górach [illegible]nich lawina porwała 6 narciarzy [illegible] narciarkę, którzy stoczyli się w [illegible] zboczu górskiem długości około [illegible]r. — Śnieg

zasypał wszystkich.

[illegible] natychmiastowej pomocy, nar[illegible] udało się odkopać dopiero po dłuż[illegible]sie. Jeden z nich złamał kark, drugi nogę, pozostali zaś wyszli z wypadku lekko poturbowani, jednakże z oznakami wstrząsu nerwowego.

Wśród sportowców w górach Olbrzymich zanotowano wczoraj liczne wypadki odmrożenia. Przez cały dzień trwała gwałtowna burza śnieżna przy temperaturze 14 do 18 stopni.

Kalendarzyk imprez P. Z. P.

Polska — Czechosłowacja.

Kalendarzyk imprez PZP ustalony zo[illegible] następuje: 24 lipca — długody[illegible] mistrzostwa Polski: miejsce usta[illegible]nie później: 13, 14 i 15 sierpnia [illegible]rzostwa Polski w Warszawie; 20 i 21 sierpnia — Polska i Czechosłowacja prawdopodobnie w Warszawie. Ponadto projektowany jest w dniu 17 lipca mecz Polska i Austrja lub Polska i Szwecja.

Jestem narazie wolna —

mówi Sonja Henie.

[illegible] „Echu" ukazała się podobizna gen[illegible] łyżwiarki Sonji Henie wraz ze znanym menażerem sportowym Jeff Dicksonem, pary narzeczonych.

Jak dowiadujemy się z Oslo prasa tamtejsza została wprowadzona w błąd przez złośliwych plotkarzy paryskich.

Sonja nadesłała z Ameryki telegraficzne zaprzeczenie tym pogłoskom.

— Jestem narazie wolna. Proszę nie ogłaszać zaręczyn bez zapytania o moje zdanie! — brzmiała depesza.

Wiadomość o zaręczynach musiała boleśnie dotknąć Sonję, ponieważ jest ona już od 2-ch miesięcy po słowie z najlepszym hokeistą Niemiec, Jaeneckiem.

Z TOW. ŚPIEW. „ECHO".

Zarząd Tow. zawiadamia niniejszem członków, że w sobotę dnia 5 marca o godz. 19 w pierwszym, a godz. [illegible] drugim terminie bez względu na [illegible] obecnych odbędzie się Roczne [illegible] w lokalu własnym przy ulicy [illegible]owskiej Nr. 92.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu dzisiejszym (w piątek) odbędzie się w lokalu ŁKS-u przy ul. Piotrkowskiej, walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, które po przyjęciu sprawozdania zarządu ustępującego, wybierze nowe władze na rok bieżący. Początek zebrania wyznaczono na godzinę 19-tą w pierwszym terminie i na godz. 20-tą w drugim.

— Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Gier Sportowych, odbędzie się w Warszawie w niedzielę dn. 13 bm. Delegatami Łodzi na to zebranie będą pp. Feja i Merle. (ŁKS) odbędzie się w Warszawie dnia 13 bm.

(—) Znane swego czasu w naszem mieście ze swej działalności sportowej Grono Miłośników Sportu, które w piłce nożnej w krótkim czasie awansowało do klasy A postanowiło wznowić w roku bieżącym pracę. W tym celu na walnem Zebraniu, przeprowadzono wybory nowych władz, przyczem prezesem został p. Luniak, wicepr. sędzia piłkarski p. Rettig, sekretarzem p. Roman.

(—) Mistrzostwa narciarskie w Zakopanem już się rozpoczęły. Poza elitą narciarzy polskich, którzy zjawili się na starcie w komplecie, do zawodów zgłosili się nast. zawodnicy zagraniczni: Klykken (Norwegja), Bukas (Łotwa), Barton (Czeski) Svaz, Roland i Rusioky (Koszyce), Novak, Bratoh, Hejn, Priebsch i Banyas (HDW), Herman, Vania, Brecky (Węgry), Lautschner (Austrja).

(—) W sezonie bieżącym odbędą się w Łodzi mecze międzymiastowe naszej reprezentacji piłkarskiej z reprezentacjami następujących miast: dnia 29 maja: Łódź-Lwów, 10 lipca: Łódź-Kraków, 2 października Łódź-Warszawa. Termin meczu Łódź-Górny Śląsk nie został jeszcze ustalony. Jak widać z tego kalendarzyka w nadchodzącym sezonie będą mieli łodzianie okazję przyjrzenia się grze najsilniejszych ośrodków piłkarskich całego kraju.

(—) Zawody bokserskie w sali Filharmonji, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10 zapowiadają szereg b. ciekawych walk. Na plan pierwszy wysuwa się spotkanie wykazującego ostatnio znakomitą formę Seidla (Union) z Garbarzem (Jordan) w wadze średniej. Pozatem walczyć będą (podług kol. wag.): w. pap. Kudlacki (Zj.) — Lieberman (KB). musza: Włodarski (KE) — Szymsiewicz (BK), Graczyk (IKP) — Urkiewicz (Jordan), kog.: Bicer (Union) — Borenstein (Jordan), piórk. Weyerowicz (KE) — Białystok (BK), Młynarczyk (KE) — Zieliński (IKP) w. lekka: Marczewski (Zj.) — Wdowiński (BK). Pozatem na zawodach tych organizowanych przez światowy Związek „Makkabi" odbędą się również zawody najlepszych ciężarowców z Wejngartenem, Mincem i Sternem na czele, które wyłonią ostateczną reprezentację na wyjazd na „Makabiadę".

NASI HOKEIŚCI MAJĄ GRAĆ W PARYŻU.

Prasa francuska podaje, że polska drużyna hokejowa ma w przejeździe przez Francję do Polski rozegrać 7 lub 8 marca mecz z Francją w Paryżu. Polscy hokeiści wyjechali 26 bm na okręcie „Pułaski" a kierownik ekspedycji dr. Polakiewicz został się jeszcze kilka dni w Nowym Jorku i wyjeżdża 4 marca na okręcie „Ile de France".

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Koła Opieki Szkoły Powszechnej Nr. 68 (Księży Młyn) składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia koncertu odbytego na rzecz samopomocy w dniu 28 lutego b. r. W szczególności zaś Zarząd dziękuje Chórowi 5 Oddziału Straży Pożarnej pod dyrekcją p prof. A. Charuby p Z. Blachińskiej za solowy śpiew oraz kwartetowi smyczkowemu z p. Bolesławem Szczepańskim na czele.

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO KLUBU LOTNICZEGO.

Na posiedzeniu zarządu Łódzkiego Klubu Lotniczego — zarząd ten ukonstytuował się jak następuje: prezes — płk. dypl. inż. Rotarski Stefan, I-szy wiceprezes — prokurator dr. Markowski Jan, II-gi wiceprezes — starosta Rżewski Aleksy, III-ci wiceprezes — inż. Holgreber Jan, skarbnik — dyr. Chodaczek Józef, sekretarz gen. — kierownik lotniska Woźnicki Tadeusz.

Członkowie zarządu: mjr. Banaszak Roman, prezes Geyer Robert, mjr. Gwiazdowski Sergjusz, inż. Kauczyński Karol konsul Kon Maksymiljan, mjr. dypl. Szlaszewski Stefan dyr. Tokarczyk Henryk, dyr. Ulmann Edward, redaktor Wojtyński Jan.

Członkowie z urzędu: ppułk Cieślak Stefan. Czerwony Krzyż — sędzia Konarzewski H., Kuratorjum — nacz. Szulc Gustaw, L. O. P. P. — prok. dr. Markowski Jan. P. W. i W. F. — kpt. pil. Kropiński.

„TAKA SŁODKA DZIEWCZYNA, JAK TY..." w kinie „Palace".

To Anny Ondra! Podbija werwą, wdziękiem, kokieterją, wymową idealnych nóżek, dość, że wypełnia obraz.

Rozkoszna Anny Ondra, recte Ondrak czy Ondracek jest Czeszką, a przyszła na świat w Tarnowie. Anny ma prześliczną twarzyczkę o spojrzeniu figlarnem lub rozmarzonem, o zgrabnym nosku i prawie dziecinnych usteczkach. Ma figurkę smukłej, wysportowanej garsonki i parę nóżek zachwycających, roztańczonych i swawolnych nóżek, któremi słusznie chlubi się pobratymcza Czechosłowacja.

Film roi się od doskonałych pomysłów. Podoba się przedewszystkiem finezja gry, umiar w planowaniu efektów, pewien

nieuchwytny wdzięk,

znamionujący kulturę artystyczną. Reżyser Lamacz nadał „Słodkiej dziewczynie" lekkość, błyskotliwość i pogodę komedji bulwarowej z posmakiem subtelnej pikanterji bez tłuszczu i papryki.

Film jest wesoły, miły, melodyjny i posiada świetną parę wykonawców, jak Anny Ondra i Zygiryd Arno. Wesoły nastrój potęgują jeszcze djalogi czeskie, tak bliskie nam, bo zrozumiałe i wywołujące tem serdeczniejsze wybuchy śmiechu.

W tej tryskającej życiem komedji i drugorzędne role są

obsadzone pierwszorzędnie.

Treści — znikomo mało. Gra doskonała. Na dobro filmu należy jeszcze podnieść i to, że nigdzie nie przekracza kulturalnego umiaru, nie razi trywjalnemi konceptami, nie przesadza w ekstrawagancji.

„Taka słodka dziewczyna, jak ty" — najnowszy film czechosłowacki świadczy, że sztuka filmowa u naszych pobratymców zachodnich, zajęła jedno z wybitnych miejsc w Europie.

Radjo-kącik

RASZYN, sobota.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla komunikacji lotn. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa 12.45—13.10 Muzyka lekka (płyty) 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy 13.40 Pogadanka roln. p. t. „Jak zapewnić sobie pasze zielone w ciągu lata?" wygł. prof. W. Staniszkis 13.55 Muzyka 14.00 Pogadanka roln. pt. „W jaki sposób zorganizować czytelnictwo na wsi?" wygł. p. M. Karczewska 14.15 Muzyka 14.20 Pogadanka roln. p. t. „Odwadnianie pól, łąk i pastwisk oraz konserwacja urządzeń melioracyjnych", wygł. prof. St. Biedrzycki. 14.50—15.15. Utwory skrz. w wyk. J. Szigeti'ego (płyty). 15.15. Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.25. „Przegląd wydawnictw perj." 15.45 Giełda pieniężna oraz komun. dla żegl. i ryb. 15.50—16.10 Fragm. z op. „Traviata" Verdiego (płyty) 16.10 Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski 16.30—17.00 Muzyka lekka (płyty) 17.00 Nabożeństwo z Wilna 18.05 Słuchowisko dla dzieci „Baśń o złotej rybce" — W. Tatarkiewicz i B. Hertza. 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży 18.50 Rozmaitości 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe 19.35 Wiener i Doucet (płyty) 19.45 Pras. Dziennik Radjowy 20.00 „Na widnokręgu" 20.15—21.55 Muzyka lekka 21.55 Feljeton p. t. „Walka o język narodowościowy w dziejach kultury polskiej" wygł. prof. K. Górski 22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. J. Smidowicza 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45 Komunikaty 22.50—24.00 Muzyka taneczna

KATOWICE, sobota.

11.45 Przegląd Prasy Polskiej 11.58 Sygnał czasu i program na dzień bież. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa 12.45 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty 13.40—14.35 Transmisje z Warsz. 14.55 Komunikaty 15.05 i 15.45 Intermezzo muzyczne 15.15—15.45 Transmisje z Warsz. 16.10 Radjokronika 16.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci 17.00 Nabożeństwo z Wilna 18.05—18.50 Słuchowisko i koncert dla młodzieży 18.50 Rozmaitości 19.05 M. Mikula: Feljeton sportowy 19.20 K. Rutkowski: „Z podróży po Afryce" „Rabat" 19.45—22.50 Transmisje z Warsz. 22.50 Program na dzień nast 22.55 Muzyka lekka i taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, sobota.

14.00—14.50 Koncert z Berlina 16.00—16.25 Felix Stiemer: „Powieść rozrywkowa" „Detektyw i przestępstwo" 16.30—17.30 Koncert z Hamburga 18.30—18.55 Transm. z Berlina 19.00 19.25 Angielski dla początkujących 20.15 Koncert 22.15 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski „Chór Rosyjski".
Teatr Kameralny — Kłopoty Bourrachona.
Teatr Popularny „Kredowe koło".
Apollo — 10-ciu z Pawiaka.
Bajka — Na Zachodzie bez zmian.
Capitol — Wielkomiejskie ulice.
Casino „Raj ukradziony"
Corso — Król żebraków.
Czary — Czerwona zemsta.
Grand-Kino — Tajemnica sekretarki.
Luna — Dwa serca biją w walca takt.
Mimoza — Sewilla miasto miłości.
„Momus" — Tego jeszcze nie było.
Odeon — Jej grzech.
Oświatowy — Dla dorosł. Miłość w przyrodzie; dla młodz. Zielona brygada.
Palace — Taka słodka dziewczyna jak Ty...
Przedwiośnie — Jej Ekscelencja Miłość.
Rakieta — Rozwódka.
Resursa — Dziewczę z Singapore.
Splendid — Sterowiec L. A. 3.
Tęcza — Śpiewający Błazen.
Wodewil — Małżeństwo na złość.
Zachęta — Gdy miłość się budzi.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn (za złoty 1 ft. st.) zamk. 31.00. Paryż, złoty (za 100 złotych) — 284,50, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,20—379.20, Wiedeń, złoty czeki 79,51—79,9[illegible], bankn. 79,30—79,90. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. 57,90, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46,95—47,35, wpłaty na Warszawę 47,15—47,35, na Katowice 47,15—47,35 na Poznań 47,15—47,35, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.52—57,64, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.51—57,63.

Londyn. New York 348,87, Paryż 88,59, Berlin 14,66. Montreal 394.25, Amsterdam 8.65 i pół, Włochy 67.37, Szwajcarja 18.05 i pół Kopenhaga 18.15, Praga 117.50, Wiedeń 31, Warszawa 31.

Paryż. Londyn 88,58, Nowy Jork 25.39 3/4, Szwajcarja 491, Warszawa 284,50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork. Loco 7.10, marzec 6.95, kwiecień 7,00, maj 7,07, czerwiec 7.15, lipiec 7.23, sierpień 7.30, wrzesień 7.37, październik 7,44, listopad 7.52, grudzień 7.61, styczeń 7.70.

Liverpool. Loco 5.81, marzec 5,50, kwiecień 5,49, maj 5.49, czerwiec 5.49, lipiec 5.50 sierpień 5.51, wrzesień 5.53, październik 5.55, listopad 5,57, grudzień 5.60, styczeń 6.62, luty 5.64, marzec 5,67, kwiecień 5.71, maj 5.75.

Egipska. Loco 7,90, marzec 7,55, maj 7.70, lipiec 7,85, październik 8.09, listopad 8.16, grudzień 8,23, styczeń 8.28.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZMIENNY NASTRÓJ W DZIALE PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Z pożyczek premjowych obracano 3 proc. Premjówką Budowlaną po cenie o 50 gr. tańszej dolarówką, która przejściowo była dość mocna, pod koniec zaś straciła 1 zł. na sztuce oraz 4 proc. Poż. Stabilizacyjną, po kursie utrzymanym; również zmian nie wykazały 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych. 6 proc. Poż. Dolarowa zyskała 1 proc., a 7 proc. Stabilizacyjna 0,55 proc.

LISTY ZASTAWNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Z papierów stołecznych bez zmiany kształtowały się w tranzakcjach 4 i pół proc. Listy Zast. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie oraz 8 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy, mocniejsze o 0,75 proc. były 5 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy oraz o 0,30 proc. 8 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 35.7[illegible] Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 89.50—89.7[illegible] Premj. Poż. Dolarowa, serja III 46.25—46.75—46.50 Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. [illegible]39 Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r. 58 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57—57.75 Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 83.25 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kr[illegible] II 83.25 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kr[illegible] I em. 94.00 Listy Zast. Tow. Kred. Ziems[illegible] w Warszawie 40.50 Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 50.75 Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 63.75—62,25—62,75 Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 60.30

AKCJE — UTRZYMANE.

Dział papierów dywidendowych cechował nastrój utrzymany przy obrotach dość ożywionych. Akcje Banku Polskiego po pewnych wahaniach straciły pod koniec 1 zł. na sztuce. W grupie metalurgicznej obracano Ostrowieckiemi po cenie niezmienionej. Z różnych zanotowano Warszawskie Tow. Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości (Lombard) bez kuponu za 1931 rok w wysokości 20 proc.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski	86.50—86
Ostrowiec ser. B	30.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 4 marca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto 24.50—25,00; pszenica dw. 27.00—27.50, — zbierana 26.00—26,50, mąka pszenna luksusowa 45.00—50.00. — 0000 40.00—45.00, — żytnia pytlowa 41.00—42.00, — sitkowa i razowa 31.00—32.00.

Obroty 1095 ton, w tem żyta 840 ton, usposobienie spokojne. Podaż żyta cokolwiek zwiększona.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik polski.
Wędzonka z brukwią.
Legumina z maku z szodem.

———o———

WINSZUJEMY.

Jutro: Adrjana i Euzebjusza.
Wschód słońca: 6.19
Zachód — 17.18
Długość dnia 10.58
Przybyło dnia 2.13
Tydzień 10.

Panie w ułankach.
Moda pod znakiem Marsa.

Nigdy niewiadomo, kiedy i jak rodzą się nowe pomysły mody, co do której też niema wytłumaczenia, dlaczego zmienia się stale i skacze niejednokrotnie z jednej ostateczności w drugą.

Zastanówmy się naprzykład nad tem co się obecnie nosi. Skąd się to wzięło? Czyżby mistrz krawiecki przejął się hasłem rozbrojenia i słowo to nosił podświadomie od miesięcy w głębi swej duszy? Hasło: konferencja rozbrojeniowa! Wielkie słowo ale właściwie dla krawca mało interesujące, chyba że jest urodzonym politykiem, posłem. Ale ponieważ wszyscy chcą się czemś przyczynić do rozbrojenia, więc i krawiec myśli nad tem, aby dać wyraz swej ideowej łączności. Wszakże od dłuższego już czasu krawiec godził

skrajne przeciwieństwa:

robił japońskie kimona z francuskiego jedwabiu — angielskie materiały łączył z lyońskim jedwabiem, — włoskie brokaty zestawiał z niemieckim sztucznym jedwabiem z francuskiemi wzorami, kombinował ruskie bluzki z chińskiemi spodniami.

Worth, Goupy i jak się ci wszyscy wielcy krawcy nazywają, starają się o tendencję spokojną w dziedzinie mody. Ale genjusze mają zawsze swoje ekstrawagancje które muszą puszczać w świat. I stąd pochodzi że ich idee zmieniają się tak, iż trudno je poznać. Ich temperament wybucha ni stąd ni zowąd i na złość poglądom stwarza nieoczekiwane niespodzianki, kpi z czasów, obyczajów i poglądów.

Obecnie krawcy paryscy wypłatali niezgorszego figla tym wszystkim kobietom które wysłały swe protesty do Genewy

przeciwko wojnie

i rozbrojeniom wojennym. Nie licząc się z tem, że to przecież ich klientki, nadali modzie, ku uczczeniu konferencji rozbrojeniowej charakter wojskowy. Stali się niejako propagatorami wojennych czasów Napoleona i stylu empire. Popełniają nawet to szaleństwo że swym modelom przyczepiają wojskowe oznaki. Nasadzają guziki metalowe dwurzędowo, jak przy ułance, zaopatrują kabatki plecionemi sznurami, nadając niejako wojskowy krój wcięty w pasie i

obciskający mocno biodra.

Galony, kwasty epolety, odznaki marynarskie, złote sznury, wszystko to jest ich najulubieńszą ozdobą sukien i kostjumów. Nawet kolory odpowiadają kolorom mundurów. Niebieski średni i jasny, aż do mocno czerwonego mieszają się z granatowym. Szerokie paski wielkie kieszenie, przypominające teki generalskie do akt, biel hełmów korkowych, oto całość i moda, kpiąca i druzgocąca konferencję pokojową w Genewie.

Wina więc polityki że kobiety będą miały wygląd wojskowy. Hasło konferencji pokojowej doszło zbyt wcześnie do ucha mistrza krawieckiego, który drwiąc z rzeczy nieprawdopodobnych i nierealnych, nadał kobietom charakter zewnętrzny właśnie... wojskowy.

50-lecie doniosłego odkrycia.

Robert Koch (1843—1910) znakomity bakterjolog odkrył w marcu 1882 r. nazwanego jego imieniem laseczn ka gruźlicy. Koch otrzymał w roku 1905 nagrodę Nobla.

„Nowy model"
właściciela wytwórni nut.

Prasę amerykańską obleciał żart, który zrodzić się mógł jedynie w głowie obywatela Stanów Zjednoczonych, nastawionego całą swą istotą na reklamę.

Temu Amerykaninowi, który nosił nazwisko Pasternak i był właścicielem niewielkiej wytwórni aut,

urodził się syn.

Pasternak rozesłał zawiadomienia o tym fakcie w formie prospektów reklamowych.

Oto jaki był tekst:

„Zawiadamiamy, że otrzymaliśmy nowy model!"

Następowała fotografja ... i tekst:

„Model, przystosowany ... gań ostatniej doby, obliczony ... lata i

wyjątkowo estetyczny

Marka ochronna: Farrell ... sternak.

Wielkość: 52 cm.

Lampy: ciemnoniebieskie, ... nem urządzeniem na noc.

Karoserja: Pasternak - ...

Kolor: różowy.

Sygnał: silny, zwłaszcza ...

Dodatki: agrafki, puder i ...

Pierwsza wystawa królow...
Utalentowana malarka w koronie.

Już oddawna wiedział naród holenderski, żywo się interesujący rodziną panującą, że królowa Wilhelmina z wielkiem zamiłowaniem — w chwilach ... od ciężarów i kłopotów rządzenia

zajmuje się malarstwem.

Już jako młoda dziewczyna ... ona wielkie zainteresowanie w ... runku. Później, gdy objęła ... się żoną i matką — nie pozostało ... le czasu dla zajęć artystycznych ... gdy nie zerwała zupełnie z tem upodobaniem... I to było dobre ... wiem w ostatnich latach, odkąd ... czka Julianna zaczęła uczęszczać ... wersytet, aby tam z zapałem ... prawo — królowa matka uwolniona ... znacznej części swych obowiązków mogła znowu

poświęcić się malarstwu.

Mimo to jednak tylko członkowie ... dziny oraz osoby należące do ... go otoczenia manarchini mogli ... talent swej władczyni. W swej ... skromności unikała królowa ... występów publicznych, obawiając ... docznie niepotrzebnego rozgłosu ... cie jednak zdołano ją skłonić do ... nia pierwszej wystawy. Powodzenie ... ogromne. Nietylko krytyka ... mogąca się powodować względami ... nemi, ale również krytyka za... wypowiedziała się entuzjastycznie ... kiej sztuce królowej Wilhelminy.

Jest ona przedewszystkiem mistrzynią krajobrazu.

Z wielkiem zrozumieniem umie ... wać piękno swych stron ojczystych ... kając jednak wszelkiego sentymentu i wszelkiej ckliwej łezki. Ciekawe ... nież prace kompozycyjne, przed... ce przeważnie sceny z życia ... Sił swoich próbowała monarszyni ... również w dziedzinie portretów ... dząjąc do rezultatów bardzo ... Szczególnie pięknie wypadł ... córki oraz autoportret... W bogatym ... dzieł królowej Wilhelminy ... również piękne studja kwiatowe.

Sama królowa, zainterpelowana ... wie tej wystawy, oświadczyła ... iż uważa się tylko za utalentowaną ... tonkę i nigdyby nie miała odwagi ... wić się z wybitnymi przedstawicielami sztuki. „Być może — oznajmiła — że gdybym malarstwu poświęciła się całkowicie od wczesnej młodości ... wadziłabym do rezultatów istotnie ... ściowych".

—:o:—

Narzucony nałóg.
PALARNIE OPIUM w CHINACH.
Straszliwy bicz wielkiego narodu.

Do charakterystycznych plag, jakie wpłynęły na podkopanie moralnej wartości narodu chińskiego, należy przedewszystkiem nałóg palenia opjum. Dla ścisłości jednakże przyznać trzeba, że Chińczycy Europejczykom „zawdzięczają" rozpowszechnienie tego nałogu.

Wprawdzie palenie opium znane już było w Chinach od bardzo dawnych czasów jako szczegół rytualny, wywołujący natchnienie i ekstazę. Plagą i chorobą nagminną stało się jednakże dopiero w końcu 18 i na początku 19 stulecia, gdy wprowadzono opium do handlu.

Skutki rozpowszechnienia nałogu uwidoczniły się wkrótce

w zwyrodnieniu żółtej rasy.

Nałóg ten niszczy zdrowie, podkopuje energję życiową i skraca życie.

Brytyjsko - hinduskie towarzystwo handlowe, które wprowadziło handel opium, również wytoczyło mu walkę przy szerzeniu się nałogu. Trzeba przyznać, że walka okazała się skuteczną, i pod moralnym wpływem Europy Chiny w okresie, poprzedzającym wojnę światową, stały się niemal całkowicie wolne od zgubnego nałogu. Tem straszliwiej ukształtowały się warunki po wojnie. Rzec dziś można bez przesady, że niemal połowa ludności Chin oddaje się nałogowi palenia opium. Niewysłowiona nędza, panująca w Chinach straszliwe zubożenie narodu w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, stanowią podstawę psychologiczną do rozpowszechnienia nałogu, stwarzającego chwile zapomnienia.

Handlowemi składnicami opium są dziś miasta:

Kanton i Szanghaj.

Każde z tych miast posiada przynajmniej sto pięćdziesiąt składnic importowych, rozpowszechniających opium po całym kraju, a na większe miasta prowincjonalne przypada 800 składnic.

Europejczycy, których zrządzenie losu sprowadza do chińskich miast portowych, interesują się przedewszystkiem palarniami opium. Ciekawość swą okupują nieraz bardzo drogo, gdyż lokale powyższe, położone w chińskiej dzielnicy miast, są utrzymywane

przez jednostki zbrodnicze

i takąż posiadają frekwencję. Zgodnie z międzynarodowemi umowami zwiedzanie podobnych lokali jest Europejczykom wzbronione pod karą więzienia, pomimo to zakazy te nie są przestrzegane. Obławy policji portowej stale wykrywają ogromną ilość cudzoziemców — Anglików, Amerykanów, Francuzów i Niemców — winnych przekroczenia prawa.

Zdarza się też bardzo często pomimo surowego dozoru policji, że Europejczycy giną bez śladu. Napadają ich w głębokim śnie odurzenia, mordują i ograbiają. Zdarzały się również w ostatnich latach porwania młodych Europejek, wydawanych dopiero za wysokim okupem.

Palarnie opium są bardzo różnorodnego typu, zależnie od „klasy" lokalu. Bywają spelunki, przeznaczone wyłącznie dla chińskich lub malajskich robotników portowych. Urządzenie ich jest bardzo prymitywne: składa się z przedpokoju, gdzie uiszcza się zapłatę i ogólnej sali, w której palacze opium leżą na matach pod ścianą.

Są jednakże i wspaniałe palarnie opium, do pomieszczeń których policja nie wkracza. Właścicielami tych lokali są zazwyczaj Chińczycy, lecz mają przeważnie **wspólników Europejczyków**, posiadających rozległe stosunki. Palarnie te nazewnątrz nie różnią się niczem od zwykłych europejskich domów mieszkalnych. Są to luksusowe wille na podobieństwo amerykańskich w Palm-Beach. Jednakże po przekroczeniu progów gościa ogarnia świat wschodu. Służący Chińczyk wprowadza przybyłych do obranych pomieszczeń, a specjalny mistrz ceremonji, czyli raczej „mistrz zabaw" zasięga wiadomości w zakresie żądanych atrakcyj. Na te ostatnie składają się produkcje muzyczne, ale i taneczne, stanowiące niejako wstęp do „ekstaz" opiumowych.

Sale ogólne, w których odbywają się wzmiankowane produkcje, mają wspaniałe urządzenia, na które składają się bogate dekoracje ścienne z kosztownych obić jedwabnych, drogie dywany i maty. Sale zdobią obrazy bożków, kadzielnice napełniają pokój ciężkiemi zapachami wschodnich pachnideł. Istnieją również poszczególne pomieszczenia, przeznaczone dla stałych bywalców. Niektóre palarnie mają także bogate łazienki, urządzone ze wschodnim przepychem, przeznaczone na kąpiele orzeźwiające po omroczeniu opiumowem.

—x:o:x—

Lokomotywa wspólniczką przemytników.
Tajemnicze zawiniątko.

8-ma godzina wieczorem. Międzynarodowy ekspress Genua — Amsterdam zajeżdża na małą pograniczną stację niemiecką Cleve. Pociąg jest długi, gdyż na każdej węzłowej stacji zabierał wozy przechodnie: w Bazylei wozy z Genewy, w Bruchsal wozy z Monachjum w Frankfurcie n/M. trzy wozy z Wiednia. Jak powiedziano, pociąg jest duży, a stacyjka w Cleve

mała i słabo oświetlona.

Krótka i prosta jest też kontrola celna. Jeden urzędnik przechodzi wagony i przegląda paszporty podróżnych

W międzyczasie zbliża się w mroku wieczornym ku lokomotywie jakiś cień ludzki. Ostrożnie wysuwa się przed parowóz i wsuwa małe zawiniątko odpoczywającemu kolosowi żelaznemu w skrytkę za latarnią, poczem najspokojniej odchodzi. Kierowca lokomotywy i palacz są święcie przekonani, iż to jeden z kolejarzy stacyjnych

Rewizja skończona, kierownik stacji daje znak odjazdu, pociąg rusza i nie zatrzymuje się aż w Nimjegen po stronie holenderskiej. Tu zjawia się spólnik „kolejarza" z Cleve, zbliża się ostrożnie do maszyny i zabiera owe

tajemnicze zawiniątko.

Co tajemnicza paczuszka, przewieziona również tajemniczym sposobem, zawierała? Z pewnością nie zawierała masła, ani mięsa, ani tytoniu — ale kokainę, morfinę lub t. p. medykamenty.

—x:o:x—

Kucharze pomocnikami... historyków.
Dziwaczne określenia potraw.

Kucharze wysilają się od dawien dawna, aby swym specjalnościom kucharskim jakie sami skombinowali, nadać dla uroku i uwiecznienia danej potrawy, nazwy według imion sławnych ludzi. Jasnem jest, że ludzie ci nie mieli nic wspólnego z danemi przysmakami i że niejednokrotnie czują się dotknięci

nadużywaniem swego nazwiska.

Jeśli nie oni, to w każdym razie naród, do którego dane świeczniki należą.

Między potrawami z ryb spotykamy „filet Nelson" albo tornedo à la Rossini". Dla kucharza nie istnieją święte imiona, obojętne czy należą do bohaterów narodowych, czy wielkich artystów i kompozytorów. Usprawiedliwione są jedynie jajka „àla Meyerbeer", które były specjalnością artysty. Istnieje również danie z kur „à la Casanova", które sporządzają według recepty sławnego Don Juana.

Tak znana powszechnie „melba" zawdzięcza swą nazwę rozkochanemu kuchmistrzowi, który szalał za słynną śpiewaczką Melbą i uczucia swe zamroził w lodzie z ananasem i śmietaną. „Arcydzieło" swe nazwał melbą.

Bez sensu są natomiast nazwy jak „skibka Napoleona", „loki Schillera", lub „pasztet Metternicha". Najzabawniejsze jednak zestawienie to śledź z Bismarckiem. Sałata à la Richelieu nie ma również nic wspólnego z prawdziwym Richelieu. O „baiser à la Pompadour" (lekkie ciasto cukrowe napełnione śmietaną i pralinkami z likierem) krąży zabawna historyjka. Pewien młodzieniec chciał skraść całusa pani Pompadour, przyczem otrzymał niedwuznaczną odprawę w postaci

rzetelnego policzka.

Następnego dnia był na przyjęciu u Ludwika XV. Kiedy po wspaniałym obiedzie wniesiono jakąś niezwykłą legumine, spytał młodzieniec co to takiego, na co jedna z dam dworu złośliwa i dokuczliwa, która wiedziała o zajściu jego z Pompadour, powiedział „c'est un baiser à la Pompadour". Młodzieniec był napewno innego zdania, bo policzek nie był w żadnym razie tak słodki...

Dziwne naprawdę są sposoby w jakich potomność pragnie uczcić swych wielkich mężów.

Gaz łzawiący w ołówkach.
Nowość w składach papieru.

W berlińskich składach papieru pojawiła się obecnie nowość dosyć niezwykła „strzelające ołówki". Wynalazek niemiecki. Można niemi całkiem normalnie pisać, a jednocześnie, nacisnąwszy na umieszczony guzik, wystrzelić mały prąd gazu łzawiącego, który przeciwnika może

na chwilę obezwładnić.

„Posiadacz strzelającego ołówka ma więc zabezpieczony absolutny spokój duchowy, i strzelający ołówek — to broń niezawodna a nieszkodliwa. A więc do zabezpieczenia spokoju duchowego potrzeba już dziś ołówków z gazem łzawiącym. Piękne widoki dla zebrań politycznych w Niemczech, — chyba się wszystkie we łzach rozpływają.

Oryginalny koncert.



Ku uczczeniu 200-lecia urodzin znakomitego kompozytora Józefa Haydna urządzono w Wiedniu koncert jego utworów, na instrumentach, które kiedyś były własnością mistrza.

Nie szczędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Podsłuchane

KRYTYKA.

— Jak panu się podoba ... pisany przez mego syna?

— Doskonały. Szczególnie ... się za doskonale uchwycone ... wszystko, co mówią. Jest...

CHOROBA.

Pan Głąbek rzuca wściekłe ... nie na dziecko płaczące w ... działu kolejowego.

— Chyba niema zakaźnej ... — pyta z nasrożoną miną ... ka. Ta zrażona zachowaniem ... sażera, nie mogła się powstrzymać ... wybuchu: —

— Cieszyłby się pan, ... mógł na taką chorobę zachorować ... nie stary: dziecku wykluwają ... nowicie ząbki!

MŁODZIEŻ.

W pewnem kinie wyświetlają ... p. t. „Cierpienia dziewczęcia" ... pojawia się młoda dziewczyna ... kontroler nie chce wpuścić.

— Panienka nie może wejść ... — Dla młodzieży ... ten jest zakazany.

— Jakto dla młodzieży ... przecież matką tego ba...

—:o:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Styp...
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański